

Ryszard Moń

Eucharystia źródłem wolności

Collectanea Theologica 67/3, 17-26

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RYSZARD MOŃ, WARSZAWA

EUCHARYSTIA ŹRÓDŁEM WOLNOŚCI

1. Różne koncepcje wolności

Rozważania na temat wolności chciałbym rozpocząć od przypomnienia niektórych fragmentów książki Johna Steinbecka *Na wschód od Edenu*. Jednym z bohaterów powieści jest Chińczyk Li, wychowawca dzieci Adama Traska. Podczas lektury Pisma Świętego zaintrygował go tekst z Księgi Rodzaju opowiadający o zabiciu Abla, a zwłaszcza słowa skierowane przez Boga do Kaina, wzywające go do panowania nad grzechem. W Biblii, którą posługiwał się Chińczyk Li, odnośny tekst brzmiał: *Azaż, jeżeli dobrze czynić będziesz, nie będziesz wywyższony? A jeżeli dobrze nie będziesz czynił, w drzwiach grzech leży, a do ciebie chuć jego będzie, a ty nad nim panować będziesz*¹. Chińczyk Li znalazł jednak inne tłumaczenie interesującego go fragmentu: *Jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować* (Rdz 4,7). Zaniepokoiła go ta rozbieżność. Nie mógł zrozumieć, co mogłyby znaczyć słowa *będziesz nad nim panował* (tj. grzechem). Potomkowie Kaina nie zdołali zrealizować owej obietnicy. Historia pokazała, że to raczej grzech panował nad człowiekiem, a nie odwrotnie. Chińczyk zaczął dociekać, co znaczy hebrajskie słowo *timszel*. Badając problem, doszedł do wniosku, że słowo *timszel* znaczy *możesz*. Dla Li było to wielkie odkrycie. Uprzytomniło mu bowiem, że owo *możesz* daje człowiekowi wielkość, czyni go – jak sądził – równym bogom, bo *w swojej słabości i brudzie, w morderstwie własnego brata ma zawsze takie samo prawo wyboru*². Radość z dokonanego odkrycia wyraził nasz bohater w takich oto słowach: *Tak, wierzę. Wierzę. Łatwo jest przez lenistwo, przez własną słabość rzucić się w objęcia bóstwa, mówiąc: „Nie miałem rady – droga była wytyczona”. Ale pomyśleć o chwale wyboru! Kot nie ma wyboru, pszczoła musi robić miód. Nie ma w tym nic boskiego*³. Wolność zaczęła mu się jawić jako dar dany przez

¹ J. Steinbeck, *Na wschód od Edenu*, t. II, s. 41.

² *Tamże* 45.

³ *Tamże* 45.

Boga człowiekowi. Li dzielił się ze wszystkimi swoim odkryciem. Abyśmy jednak nie wypaczyli sensu tego, co chciał powiedzieć Steinbeck ustami swego bohatera, zajrzyjmy na ostatnie strony książki. Przyjrzyjmy się scenie przedstawiającej śmierć Adama Traska. Zobaczymy oczyma wyobraźni siedzącego przy łożu umierającego ojca – jego syna Kala, przygniecionego winą bratobójstwa. Wsłuchajmy się raz jeszcze w słowa Chińczyka Li, wstawiającego się za zabójcą: *Pomóż mu Adamie...pomóż mu. Daj mu ostatnią szansę. Pozwól mu być wolnym. To jest jedyna wyższość, jaką człowiek posiada nad zwierzętami. Uwolnij go! Pobłogosław mu!*⁴

To grzech bratobójstwa zniewolił młodego Kala. Gdyby ojciec nie udzielił mu przebaczonego błogosławieństwa, Kal nie czułby się nigdy wolnym człowiekiem. Miał on niegdyś wybór działania. Mógł zapanować nad grzechem, ale tego nie uczynił. Stał się jego niewolnikiem. Nie wystarczyła mu sama możliwość swobodnego działania. Książka Steinbecka stanowi fascynującą analizę biblijnego słowa *timszel* (możesz), a zarazem pokazuje ona sytuację człowieka postawionego w „matni dobra i zła”. Jest on wolny, potrafi wybierać, lecz może się bardzo pomylić dokonując konkretnego wyboru, a wówczas staje się on niewolnikiem własnej decyzji. Dopiero wtedy zaczyna tak naprawdę potrzebować kogoś, kto go wyrwie z niewoli. Nie sama zatem możliwość wyboru decyduje o prawdziwej wolności człowieka. Jest ona warunkiem wolności, ale nie wolnością. Istotą prawdziwej wolności stanowi dopiero **możliwość realizacji swego prawdziwego dobra**.

Już sama możliwość panowania nad czymś wynosi człowieka nad poziom zwierzęcy, lecz dopiero taki wybór, który daje mu szansę prawdziwego rozwoju, tj. gdy pozwala duchowi podporządkować sobie niewłaściwe pożądania czy wzburzone emocje, czyni z niego osobę prawdziwie wolną. Wolność jest więc darem, szansą, ale i zadaniem. *Ku wolności wyswobodził was Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli!* (Gal 5, 1) – powiada św. Paweł. Tekst ten nawiązuje do sytuacji, w jakiej znaleźli się pierwsi chrześcijanie. Niemniej ostrzeżenie uczynione przez Apostoła nic nie straciło na swej aktualności. W Liście do Rzymian czytamy: *Dzięki jednak niech będą Bogu za to, że gdy byliście niewolnikami grzechu, daliście z serca posłuch nakazom tej nauki, której was oddano, a uwolnieni od grzechu oddaliście się w niewolę*

⁴ Tamże 45.

sprawiedliwości (Rz 6, 17 – 18). Papież Jan Paweł II, komentując ten tekst, powiada: *wolność jest darem i podstawowym zobowiązaniem każdego chrześcijanina*⁵. Na poparcie swego twierdzenia papież cytuje fragment z Listu do Rzymian: *Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by znowu się pogrążyć się w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać „Abba, Ojcze!”* (Rz 8, 15). Słowa te współbrzmia z tym, co Paweł Apostoł napisał do Koryntian: *...Gdzie jest Duch Pański – tam wolność* (2 Kor 3, 17).

Wróćmy do naszych bohaterów z książki Steinbecka. Z pewnością miał rację dociekliwy Li, gdy odrzucał tłumaczenie hebrajskiego słowa *timszel* jako „będziesz panował”. Słowo „możesz” pokazuje, iż człowiek jest w stanie zapanować nad jakąś sytuacją, lecz nie zawsze potrafi sprostać temu zadaniu. Ludzie na ogół dążą do uzyskania zewnętrznej wolności, tj. niezależności od arbitralnej decyzji innych. Nie jest to jednak pełna wolność. Przestrzega przed tym Jan Paweł II w orędziu skierowanym do młodych. Cytując słowa Chrystusa Pana: *Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli* (J 8, 32), papież dodaje: *W tych słowach zawiera się podstawowe wymaganie i przestroga zarazem. Jest to wymaganie rzetelnego stosunku do prawdy jako warunku prawdziwej wolności. Jest to równocześnie przestroga przed jakąkolwiek pozorną wolnością, przed wolnością rozumianą powierzchownie, jednostronnie, bez wnikięcia w całą prawdę o człowieku i świecie. Chrystus również i dziś, po dwóch tysiącach lat, staje wśród nas jako ten, który przynosi człowiekowi wolność opartą na prawdzie*⁶.

Wydaje się, że takie pojmowanie wolności jest mało zrozumiałe dla współczesnego człowieka, który najczęściej sprowadza wolność do mechanizmu swobodnego wyboru. Sądzi więc, że im szersza jest skala możliwych wyborów, tym większa jest jego wolność. Tymczasem możliwość wybierania jest tylko jednym z elementów wolności i to wcale nie najważniejszym. Nikt przecież nie chce wybierać dla samego wybierania, ale pragnie on mieć możliwość wyboru, by mógł osiągnąć to, co jest dla niego najlepsze, a czego inni nie są w stanie dostrzec, pomimo najszczerzych intencji.

P. Ricoeur określił wolność jako „odyseę z krainy ślepego zawierzenia do krainy realności”. Jest to wyraźna aluzja do przygód Odyszeusza wracającego do swej rodzinnej Itaki. W czasie dziesięcio-

⁶ *Tamże.*

⁵ Jan Paweł II, *Orędzie do młodych na światowy dzień młodzieży w Częstochowie*, L'Osservatore Romano 1991, nr 5.

letniej wędrówki po różnych morzach był on prześladowany przez boga wiatrów Eola, zawziętego Posejdona, a także kuszony śpiewem syren. Ta piękna metafora pokazuje, iż wolność może być zagrożona przez ludzi, państwo, przeciwności losu, kataklizmy. Nasza swoboda działania jest jednak limitowana jeszcze przez coś, co dałoby się porównać do uwodzicielskiego śpiewu syren. Nie to, co przychodzi z zewnątrz lub co jest nam narzucone siłą, jest najbardziej niebezpieczne. O wiele gorszym zniewoleniem wydaje się być to, co pochodzi z mego wnętrza, co brzmi kusząco w uszach, co wciska się do mojej świadomości, co ma pozory dobra lub piękna, a nim nie jest. Łudząc się marzeniami, staję się niewolnikiem mody, panującej opinii, błędu, namiętności.

Wolność przestaje być autozależnością, czyli zależnością od siebie, a zaczyna być zależnością od czegoś. Pomędzy realnie istniejącym dobrem, bądź dobrem, które chcemy lub winniśmy zrealizować, a naszą wolą, istnieje jeszcze jakieś wyobrażenie dobra. Ono to stanowi motywację dla podjęcia określonych działań⁷. Wyobrażenie to stawarza szansę dla zaistnienia naszej wolności, a jednocześnie stanowi pewną pułapkę, możliwość samozniewolenia. Człowiek łatwo może stać się niewolnikiem własnej wolności. Zagadnienie to wymaga jednak szerszego wyjaśnienia. Chcąc więc zrozumieć dokładnie istotę naszej wolności, winniśmy ją rozważyć w kontekście osobowego istnienia człowieka, transcendencji oraz aktów wiary, nadziei i miłości. Łatwiej wtedy uchwycimy zależność między Eucharystią a wolnością.

2. Transcendencja a wolność

Człowiek jest bytem, który się urzeczywistnia. Z jednej strony doświadcza on swojej skończoności, przemijalności, z drugiej zaś uświadamia sobie, iż pragnie nieskończoności. Poszukiwanie szczęścia jest tylko jednym z przejawów dążenia do nieskończoności. Pragnienie wolności jest chęcią przekroczenia granic skończoności. Owo przekraczanie siebie jest zdążeniem do pewnej rzeczywistości, określanej jako transcendencja. To właśnie dążenie do nieskończoności, a nie tylko sama możliwość wybierania, czyni nas istotami wolnymi.

Człowiek przekracza samego siebie, a zwłaszcza świat swoich wyobrażeń i w ten sposób przechodzi ku różnym przedmiotom, próbując nad nimi zapanować. Wielu autorów nazywa to transcen-

⁷ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 139.

dencją poziomą. Jedni z nich uważają, że jest to dopiero początek prawdziwej transcendencji⁸, inni natomiast, że tego rodzaju transcendencja może jedynie człowieka zniszczyć⁹. Nie będziemy jednak zatrzymywali się nad tym problemem. Istotna jest transcendencja pionowa, tj. wyjście poza świat przedmiotów i skierowanie się tak ku własnej osobie, jak i osobie drugiego, co zmusza nas do podjęcia pracy nad sobą. Przekraczając własną przedmiotowość, spotykamy się z inną rzeczywistością, która z jednej strony nas przeraża, a z drugiej jawi się jako dar, którego nie sposób jest opisać ani spojściować. Tym samym doświadczamy pewnej odpowiedzialności za ten dar, którego nie możemy zmarnować; chcemy być wolni i powinniśmy być wolni. Nauka nie jest w stanie uchwycić owej podmiotowości osoby w jej działaniu. Człowiek doświadcza czegoś, co ma „zagoszparować”. Nie da się bowiem opisać tego, czym jest transcendencja, posługując się jedynie językiem przedmiotowym. Jak słusznie zauważa S. Grygiel, z przedmiotowego punktu widzenia jest ona nicością. Można byłoby ją opisywać, co najwyżej, posługując się językiem negacji¹⁰. Jego zdaniem mówimy wtedy o wolności od... *Ale jest ona wtedy wolnością do niczego. Z konieczności staje się polityką*¹¹. Nic więc dziwnego, że konsekwentny racjonalizm zna tylko wolność od... czegoś. Podobne widzenie wolności znajdujemy w dziełach św. Augustyna. Wolność jest dla niego *poruszeniem duszy, wolnym od przymusu w celu zdobycia lub zaniechania jakiejś rzeczy*¹². Jest ona przede wszystkim przyłgnięciem do dobra, ciężeniem ku dobru.

Wielu autorów, mówiąc o wolności duchowej, powołuje się na przypowieść o synu marnotrawnym, która ukazuje, iż tylko wtedy, gdy człowiek uzyskuje prawdziwą tożsamość siebie, staje się prawdziwie wolny. *Tylko w domu rodzicielskim człowiek czuje się sobą*¹³. Przypowieść ta ilustruje nie tylko proces nawracania się, ale i stawania się człowiekiem, pokazuje drogę wzrostu i uzyskiwania poczucia własnej tożsamości. Nasza wolność powiększa się we wspólnocie osób, które nam ciągle uświadamiają, że zdążamy ku transcendencji.

⁸ K. Wojtyła, *Osoba... dz. cyt.*, s. 188.

⁹ Por. S. Grygiel, *Drogę żegnamy wiecznie*, w: *Kimże jest człowiek?*, Kielce 1995, s. 43.

¹⁰ *Tamże* 49.

¹¹ *Tamże* 50.

¹² Św. Augustyn, *De duabus animabus liber unus*, X, 14.

¹³ S. Grygiel, *Drogę żegnamy... dz. cyt.*, s. 51; por. także A. Chappelle, *Les fondements de l'éthique*, Bruxelles 1988, s. 23nn.

Ukazują nam, kim jesteśmy i kim mamy być. We wspólnocie osób człowiek uzyskuje wolność, która nie prowadzi do samotności. Jak słusznie bowiem zauważa E. Lévinas, wolność będąca jedynie wolnym wyborem, okupiona jest samotnością¹⁴.

3. Wolność fundamentem aktów wiary, nadziei i miłości

Transcendencja odsłaniająca się w człowieku oddziałuje na naszą wiarę. Porusza nas od wewnątrz, a nie tylko przez przedstawioną argumentację. Wiara wymaga wolności. Człowiek może przyjąć jakąś prawdę wiary na podstawie przedstawionych mu argumentów, ale sama wiara jest źródłem wolnego wyboru. Wiara rodzi się we wspólnocie i jest przekazywana przez innych, którzy dokonują aktu wolnego wyboru. Zwraca na to uwagę *Katechizm Kościoła Katolickiego*¹⁵. Mówi, że jeden pociąga drugiego ku transcendencji, ku temu, co nieskończone. Rozważając to w kontekście Eucharystii, widzimy dokładniej, iż stanowi ona źródło wolności przez fakt jej wspólnotowego sprawowania i publicznego wyznawania wiary w rzeczywistość, która przekracza świat przedmiotowy. Człowiek dokonuje w sposób wolny aktu wiary w Boga. Zawierając, przekracza on świat poznania pojęciowego. *Przekraczając go – jak powie S. Grygiel – spełnia podstawową zasadę hermeneutyczną, która umożliwia mu poznanie zarówno transcendencji osoby ludzkiej, jak i Transcendencji Osoby Boga*¹⁶. Możemy dodać – Boga, który się ukrył pod postaciami chleba i wina. Tę inną rzeczywistość poznajemy przez wiarę będącą aktem wolności czyli prawdziwie wolnego wyboru. Wszelki ateizm niszczy wolność już w samym jej zarodku, gdyż skazuje człowieka na skończoność. I nie przypadkiem marksiści powiadali, że wolność jest jedynie uświadomioną koniecznością. Zgodzić się trzeba z opinią tych, którzy utrzymują, że w świecie pozbawionym transcendencji wolność jawi się niczym „wniosek miecza”. Mamy jej tyle, ile zdołamy odebrać innym¹⁷.

Wolność należy też rozważyć w kontekście aktu nadziei. Jak wiadomo nadzieja związana jest z dobrem, którego oczekujemy, a którego nie możemy jeszcze osiągnąć. Dobro, jakiego się spodziewamy, może być rozważane zarówno na płaszczyźnie przedmiotowej

¹⁴ E. Lévinas, *De l'existence a l'existant*, Paris 1978², Vrin, s. 162n.

¹⁵ KKK 166.

¹⁶ S. Grygiel, *dz. cyt.*, s. 53.

¹⁷ *Tamże* 54.

jak i podmiotowej. Mamy wtedy do czynienia z transcendencją poziomą i pionową. Wychodzimy ku przedmiotom lub zdążamy do osiągnięcia pełni własnego rozwoju. Człowiek jako istota cielesna urzeczywistnia się przez zaspokajanie swych potrzeb materialnych. Jako istota duchowa realizuje się przez zaspokajanie pragnienia bycia. Nadzieja łączy się więc nierozzerwalnie z pragnieniem własnego dobra jako dobra bycia i to bycia nie kończącego się, bycia przekraczającego wymiary materialne. Do tego potrzebna jest nam wolność. Tylko człowiek wolny potrafi zachować nadzieję. Niewolnik, dopóki nie jest pozbawiony nadziei, nie jest jeszcze niewolnikiem, choćby miał ograniczoną wolność zewnętrzną. Historia naszego kraju pokazuje to nad wyraz dobitnie. Przez ponad sto lat Polacy walczyli o wolność, bo mieli nadzieję na jej odzyskanie. Eucharystia jest nam dana jako pokarm na życie wieczne, a więc po to, byśmy byli tymi, których chce Bóg. Pierwsi chrześcijanie zbierali się na Eucharystię, gdyż byli przekonani, tj. mieli nadzieję, że dzięki niej staną się kimś lepszym. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, mówiąc o tym, przypomina starożytną modlitwę sławiącą tajemnicę Eucharystii: *O święta Uczto, na której przyjmujemy Chrystusa, odnawiamy pamięć Jego Męki, duszę napełniamy łaską i otrzymujemy zadatek przyszłej chwały*¹⁸. Eucharystia daje możliwość bycia tym, kim człowiek chciałby naprawdę być i kim być powinien, Pozwala bowiem zachować nadzieję i przez to czyni człowieka prawdziwie wolnym.

Nie sposób jednak zrozumieć do końca, czym jest wolność, jeżeli nie spojrzymy na nią przez pryzmat ludzkich aktów miłości. Bez miłości nie ma poznania osoby. Nie ma też miłości bez bezinteresownego daru z samego siebie. Dokładnie wyraził tę prawdę Sobór Watykański II w konstytucji *Gaudium et spes*: *Kiedy Pan Jezus modlił się do Ojca, aby „wszyscy byli jedno... jak i my jedno jesteśmy” (J 17, 21 – 22), otwierając przed rozumem ludzkim niedostępne perspektywy, daje znać o pewnym podobieństwie między jednością osób boskich a jednością synów Bożych zespolonych w prawdzie i miłości. To podobieństwo ukazuje, że człowiek będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może się odnaleźć w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z samego siebie (GS 24).*

¹⁸ KKK 1402.

Dar, aby mógł być darem, musi być uczyniony dobrowolnie. Bez wolności miłość będzie zawsze zafalszowana. Będzie próbą zawłaszczenia człowieka. Z drugiej jednak strony należy pamiętać, że miłość określa jakość woli. Podobnie jak wola określa akt miłości. Jaka jest miłość, taka jest wolność i *vice versa*. Miłość porusza wolę, a wolna wola czyni miłość wiarygodną.

Eucharystia, która jest Ciałem dla nas i za nas wydanym, jest darem z miłości, jak również darem wolnym. Tylko człowiek wolny zdolny jest do aktu miłości, przez który będzie w stanie do końca zrozumieć samego siebie. Każdy zatem akt miłości, jako dar z siebie, czyni człowieka bardziej wolnym. Jakże często dar taki wymaga cierpienia, konieczności odejścia od tego, co człowieka wiąże ze światem przedmiotów. Dopiero przyjęcie z wiarą i nadzieją daru miłości, jakim jest Eucharystia, uzdolnia człowieka do wolnego dania samego siebie w darze nieodwołalnym, gdyż następuje tam tożsamość daru i dawcy. *W każdym ludzkim darze – jak mówi S. Grygiel – w każdym podanym kawałku chleba tkwi jakaś kalkulacja dającego i przyjmującego. Obydwaj dają i biorą w jakimś stopniu n i e g o d n i e, bo w e d ł u g c e n y (...)* Dar chleba domaga się daru z życia – w nim ma ono swoje spełnienie. Tam, gdzie nie ma daru z życia, wszelki dar i wszelkie przyjmowanie odpadają od swojej istoty¹⁹. Z Wieczernika droga wiodła na Golgotę. Wydarzenia z Wielkiego Czwartku mają swoje dopełnienie w męce i śmierci krzyżowej Zbawiciela. Jezus umarł zupełnie bezinteresownie i w pełni dobrowolnie. W przypadku ofiary Chrystusa nastąpiła zupełna tożsamość daru i Dawcy. Dokończyło się tym samym wyzwolenie człowieka, tj. uwolnienie od wszelkich więzów utrzymujących go w niewoli rzeczy. Nikt z nas nie umie tak bezinteresownie dawać się drugiemu. Może tego dokonać trwając przy Chrystusie i razem z Nim umierając, by w ten sposób stawać się sobą, być, a nie posiadać. Eucharystia domaga się bardzo konkretnego wyboru: *Czyż i wy chcecie odejść?* – pytał Jezus swych uczniów (J 6, 67). Pozostając przy Nim oraz przyjmując Jego orędzie o Eucharystii, uczniowie stali się ludźmi wolnymi. Człowiek, jeżeli chce rozwinąć się w pełni, tj. spełnić jako osoba, winien starać się świadomie i w pełni dobrowolnie o utrzymanie osobowej więzi zarówno z Bogiem, który jest jego Stwórcą i Zbawcą, jak i z bliźnimi.

¹⁹ S. Grygiel, *dz. cyt.*, s. 132.

Wybierając taką możliwość, „skazując” się na taką komunię, nie zniewalam siebie, lecz wyzwalam. Jak słusznie bowiem zauważa ks. T. Styczeń, „skazując” się na tę komunie, wybieram nie zależność niewolnika wobec tyrana, lecz przynależność dziecka do Ojca, przynależność, która jest uznaniem więzi ze swoim życiodajnym Źródłem, a więc jedyną drogą do pełni życia, do wyzwolenia w sobie swej własnej pełni, do wyzwolenia pełni swej wolności we wzajemnej wymianie darów z siebie, w wolności miłości²⁰. Odkrycie daru, jakim jest Eucharystia, uświadomienie sobie prawdy o miłości Boga do człowieka skłania nas, abyśmy szukali Go w ludziach, i wiążąc się z Bogiem obecnym w drugim człowieku składali Mu dziękczynienie.

4. Łaska warunkiem „zdrowej” wolności

Na koniec należy jeszcze zwrócić uwagę na zależność, jaka istnieje pomiędzy wolnością a łaską, gdyż łatwiej nam będzie wtedy zrozumieć, dlaczego Eucharystia jest źródłem wolności. Wiele na ten temat znaleźć można zarówno w listach św. Pawła, jak i w dziełach św. Augustyna. Wystarczy przypomnieć słynny fragment z Listu do Rzymian: *Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę. Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka? Któż mnie wyzwoli z ciała [co wiedzie ku] tej śmierci. Łaska Boża przez Jezusa Chrystusa Pana naszego (Rz 7, 19 – 20; 25)*. Św. Augustyn, przeciwstawiając się poglądom Pelagiusza, pisze w „Wyznaniach”: *Ani znajomość Prawa Bożego, ani natura, ani samo odpuszczenie grzechów nie stanowi jeszcze łaski, ale daje nam ją Pan Jezus Chrystus, abyśmy mogli dzięki niej wypełnić prawo, uwolnić naturę i zwyciężyć grzech*²¹.

Różnica pomiędzy człowiekiem, który obdarzony jest łaską, a człowiekiem, który jej nie ma, nie polega na posiadaniu lub nie wolnej woli, jak nam się często wydaje, ale na jej skuteczności. Łaska jest tym, co daje wolności jej skuteczność w osiąganiu dobra, a więc wolność. Bóg daje woli możliwość chcenia i pomoc do czynienia tego, co jej rozkazuje. Bóg przychodzi człowiekowi z pomocą nie po to, by wyręczyć go w działaniu, ale by umożliwić mu działanie zmierzające do dobra. Daje jaśniejsze wejrzenie w dobro. Rozkoszowanie się

²⁰ T. Styczeń, *Od etyki do mistyki*, w: *Wprowadzenie do etyki*, Lublin 1995, s. 256.

²¹ Św. Augustyn, *De gratia et libero arbitrio liber unus*, XIV, 27.

dobrem, które łaska sprowadza w miejsce rozkoszowania się złem, nie jest siłą, która gwałciłaby od zewnątrz, ale spontanicznym ruchem woli oswobodzonej i zmienionej, zmierzającej do Boga. Nikt bowiem nie chce dobra nieznanego. Wolny wybór nie jest tożsamy ze zwykłym pragnieniem, ale stapia się z wolnym sądem na temat tego, co jest rzeczywistą rozkoszą. Łaska – jak twierdził św. Augustyn – nie tylko że szanuje wolny sąd, ale nadaje mu wolność. Wolnością (*libertas*) bowiem jest dobre użycie wolnego sądu (*liberum arbitrium*). Jeśli bowiem wola pozostaje wolna w znaczeniu wolnego sądu, to nie zawsze jest ona dobra, a zatem nie zawsze jest wolna w znaczeniu wolności²². Zadaniem łaski jest nadawanie skuteczności wolnej woli. Im bardziej jest ona poddana łasce, tym jest zdrowsza, a im zdrowsza, tym bardziej wolna. Eucharystia, jako dar darmo dany, jako Ciało za nas wydane, pomaga naszej woli działać skutecznie, być wolną. Jest więc źródłem wolności. Winniśmy zatem bardziej docenić jej znaczenie w naszym dążeniu do realizacji prawdziwej wolności. *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli (Gal 5, 1).*

Ks. Ryszard MOŃ

²² Por. Św. Augustyn, *Enchiridion ad Laurentin XXXII*.